

Kala U-Bass Wanderer – test

26 LISTOPADA 2018  MACIEJ WARDA | TOPGUITAR 702

Oto nowość, jeśli chodzi o U-Bass – i chociaż doskonale znamy te kształty, już przecież przeczuwamy, że będzie to kolejne spotkanie z jednym z siedmiu cudów świata. Tego basowego świata.

Niepostrzeżenie zaczął się zimowy sezon, w którym gramy klubowe, halowe czy inne koncerty pod dachem. Często oznacza to, że nie będą tak dobrze płatne jak plenerowe imprezki typu „dni Pcimia”, a zatem artyści są zmuszeni ciąć swoje koszty. Wiąże się to także z transportem, który wychodzi drożej, gdy opiera się na wynajętym busie z kierowcą, który wiezie nasze wszystkie klamoty w najbogatszym wydaniu. W grę zaczynają wchodzić nasze prywatne auta osobowe i tu zaczyna się walka o miejsce, by wszystko zmieścić najlepiej w jednej osobówce, a jednocześnie by to, jak brzmimy na scenie, nie uległo radykalnej degradacji. Z pomocą przychodzi nam wówczas Kala U-Bass, która dzięki swym niewielkim wymiarom pozwala oszczędzić wiele kilogramów (zazwyczaj nie potrzeba do niej wielkich zestawów typu head i paczka) i litrów pojemności bagażnika, zachowując jednocześnie brzmienie na poziomie światowym. W związku tym nie muszę chyba przypominać stałym Czytelnikom „TopBass”, że jest to instrument przydatny, funkcjonalny i pełnoprawny. U-Bass to klasa sama dla siebie – dzięki poręczności i niesamowitemu brzmieniu ten typ instrumentu marka zyskała wielu endorserów i użytkowników, zarówno mniej, jak i bardzo dobrze znanych.



Ogólnie

Tytułowy model pochodzi z nowej linii basów Kala, które są po prostu jeszcze tańsze niż starsi bracia, ale zachowują przy tym wszystkie najważniejsze walory, dzięki którym U-Bass zyskał status „everybody's darling”. Jest najbardziej podstawowym modelem z pierwszej trójki, która na początku 2018 ujrzała światła sklepowych wystaw, obok nieco bardziej zaawansowanych modeli Passenger i Journeymen. Nie wiem, jakimi środkami i metodami osiągnięto tę obniżkę cen, ale – jak się przekonamy – nie odbyło się to kosztem jakości wykonania oraz, tym bardziej, brzmienia. I nie jest to jakaś symboliczna obniżka, bo po szybkim porównaniu poprzednich modeli i obecnej linii wychodzi na to, że sięga ona nawet okolic 40% starej ceny! To druga tak znamienita decyzja w historii firmy, tyle że pierwsza miała miejsce u zarania marki U-Bass, kiedy to Mike Upton wdrożył do produkcji pierwsze ukulele basowe Big Buffalo Baritone firmy Road Toad Music. Dzięki temu drogie, ekskluzywne i customowe ukulele barytonowe stały się dostępne dla wszystkich, wraz z o wiele tańszym U-Bassem. Drugim echem tej kooperacji są struny nawijane na basy Kala, które długie lata pochodziły od Road Toad (były nimi Pahoehoe Bass Strings). Obecnie są to także jedne z najlepszych: Aquila Thundergut. Chwytam w końcu za wioselko i po kilku chwilach jestem już spokojny – zadziwiająco niska cena nie odbiła się ani na jakości wykonania ani na brzmieniu, czyli dwóch podstawowych walorach stanowiących siłę marki U-Bass.

Sprawdźmy w takim razie czy coś nowego pojawiło się w tym basie, bo nazwa Wanderer świadczy o tym, że powinien odróżniać się od swoich poprzedników

Budowa

Jak widać na zdjęciach, mamy dzisiaj do czynienia z instrumentem czterostrunowym, wykończonym naturalnie, co dla wielu z nas ma znaczenie zasadnicze. Lubimy przecież kontakt z drewnem, lubimy poczuć pod palcami jego strukturę, zobaczyć jego rysunek, poczuć zapach... Skala jest mała (musi być mała, te struny nie zagrałyby przecież na normalnej 34-calowej skali!) i wynosi 518 mm (20 3/8"). Długość całego basu to 746 mm, i ta wartość stanowi właśnie o unikalnej mobilności by nie powiedzieć umiłowaniu podróży przez Wanderera. Wykonano go w całości z mahoniu (zarówno top, jak i boczki oraz plecy to odmiana mahoniu entandrophragma cylindricum). Szyjka to inny gatunek mahoniu – Aucoumea klaineana. Żeby nie było, Wanderer to nie jest jakaś estetyczna pustynia, bo choć tani, posiada kremowy binding, także siodelko, szesnaście niklowych progów, podstrunnice oraz mostek z orzecha, customowe, czarne maszynki die cast oraz elektronikę Belcat UK-500B z piezoelektrycznym pickuperem. To ten system odpowiada przede wszystkim za przeistoczenie małego ukulele w prawdziwy instrument, który możemy śmiało używać na koncertach i w studio. Nie chodzi o jego pokładową korekcję (treble, middle, bass, volume), ale ogólnie o brzmienie, jakie oferuje

niezależnie od ustawień EQ. Tym razem nawinięto tu kremowe struny, z czym poprzednio się nie spotkałem. Być może to z tego powodu brzmienie tego basu jest nieco inne niż U-Bassów z poprzednich serii.



Brzmienie

Fenomenalne. Za około 1000 zł otrzymujemy sugestywną namiastkę kontrabasów, wzbogaconą o kontur, szerokość pasma, gęstość... Pisałem już wiele razy o tym, że U-Bass szczydzi się absolutnie unikalnym i charakterystycznym tonem. Pochodzący z małego, delikatnego instrumentu sound odnajduje się przede wszystkim w składach akustycznych, w muzyce folkowej, jazzowej, balladowej, offowej, w piosence aktorskiej, w tematach songwriterskich i okrojonych osobowo projektach w dowolnym stylu. Chociaż moje ucho wyłapało różnicę pomiędzy choćby testowanym poprzednio Kala EM FS kosztującym mniej więcej dwa razy tyle co Wanderer. W tym ostatnim przypadku mamy dość znacznie uwydatnione treble (zaskakujące!), co powoduje, że w pokładowej korekcji musimy mieć ten parametr skręcony prawie do zera, by uzyskać to znane, ciepłe, okrągłe brzmienie. Gdy odkręcimy wysokie tony na połowę skali, Kala dostarcza nam takiego konturu i detaliczności, że aż się prosi o jakieś popisy techniczne, choć na takiej chwytli z tak krótką skalą, jest to zadanie dość karkołomne. Taka barwa nie oznacza bynajmniej, że jednocześnie brakuje dołu, o nie, tej części pasma jest w U-Bassach zawsze pod dostatkiem. A środek? Nie oszukujmy się, to nie jest najważniejszy punkt programu, ale też nikt raczej nie będzie ciął funky na tym basiku. Środek jest i może go być więcej dzięki preampowi, tylko po co? Takie spektrum barw, jakie oferuje Wanderer, wystarcza, by każdy słuchacz nie zaznajomiony z tego typu instrumentem zbierał szczękę z podłogi. Za tak niewielką kasę takie brzmienie? Takie rzeczy tylko u Kali!